



Luiza Rajner wystąpi w wielkim filmie pt. „Z'emia błogosławiona“ wg. powieści Bucki. Fot. Metro G. M.



Shirley Temple oczarowała cały świat w swoim najnowszym filmie pt. „Moja gwiazdeczka“ Fot. „20th Century - Fox“.



Margo, słynna tancerka meksykańska, przyszła partnerka Fred Astaire'a w filmie pt. „Winter set“ Fot. R.O.K.



Claudette Colbert i Ronald Colman w wielkim arcydziele filmowym pt. „Pod dwiema fagami“ Fot. 2<sup>nd</sup> Century-Fox

# Łódź w ilustracji

DODATEK ŚWIĄTECZNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK XII.

CZWARTEK, dnia 24 grudnia 1936 roku.

Nr. 52

## Bóg się rodzi, moc truchleje!...



Reprodukcja znanego dzieła Rubensa: Madonna z Dzieciątkiem Jezus.



## Święto Bożego Narodzenia w Turkiestanie.

Lat temu osiemnaście. W Turkiestanie początki wojującego bolszewizmu. Znaczna liczba Polaków, rozrzucona na tych zda się bezgranicznych stepach, żyje myślą powrotu do kraju. Jedynym promykiem radosnym były święta kościelne i narodowe, obchodzone bardzo uroczysto.

Terenem mego pasterzowania był kraj Zakaspijski, położony na granicy Persji i Afganistanu, odległy od kraju o 8 dni jazdy ekspresem. Na wigilię Bożego Narodzenia nowego stylu wraz z p. Bromirskim, wiceprezensem Tow. Pom. Of. Woj. w Aschabadzie, wyjechaliśmy do odległego o 350 klm. od Aschabadu Bajram-Ali. Prześlicznie utrzymany, były osobiste majątek cesarski, zatrudniał wielu jeńców Polaków armii austriackiej i garstkę rodaków w administracji. Był tam profesorowie, inżynierzy, wieśniacy, robotnicy. Przy stole wigilijnym znaleźli się wszyscy. Ale jakżeż niepodobne święta do naszych. Powietrze ciepłe, upajające, śniegu i mrozu ani na lekarstwo. Przy wieczery rozmowa tylko o Polsce, o świętach tam spędzonych, o swoich najbliższych: rodzicach, żonie, dzieciach, rodzeństwie. Gdy wzruszony wziąłem do rąk opłatek i złożyłem wszystkim jednakowe życzenia, aby przyszła wigilia zastała nas wszystkich w Polsce, między najbliższymi, od których lata całe nie mieliśmy nawet listu, że wszystkich oczu popłynęły łzy, a wielu nie mogło opanować serdecznego szlochu. A byli to wszyscy ludzie zahartowani w bojach, osiwiali w przeciągu jednej nocy oblężenia Przemyśla. Zaintonowałem „Bóg się rodzi“ i nigdy w życiu nie słyszałem z taką wiarą śpiewanej pieśni, bo jej wtórował płacz serca. Te stępy bezmierne przy pomnażały Polskę, a kasyno jeńców strzechę z pod Krakowa, Lwowa, Przemyśla. Na sali robi się ruć zagadkowy. Dwóch jeńców wnosi skrzynię. To tradycyjna szopka Polska. Jeden z jeńców całymi miesiącami strugał scy zorykiem do niej figurki. Wszystko urządzone na drutach młsternie, przy manipulowaniu nimi porusza się jak żywe. Jest tam Święta Rodzina, pasterze, królowie, król Herod i śmieć z kosa, nawet żydek galicyjski z kręconymi pejsami. Śmiech dziecinny radosny. Ci ludzie, co na ziemi wycierpieli piekło, co osiwiali w 24 roku życia, co przenieśli straszną moskiewską niewolę, zapominają o wszystkim, bo ta szopka przypomina im czasy bez troski, dziecięce, na łonie kochających rodziców.

O pierwszej w noc wszyscy odprowadzają nas na pociąg i te stępy

środkowo - azjatyckie wchłaniają w siebie melodię polskich kolęd. Rano budzę się w Aschabadzie, nie mogę wyjść z przedziału, bo drzwi zatarasowane; szukam przyczyny, a to skrzywnia - szopka dar zacnego jeńca dla braci z Aschabadu. Łzy kręcą się w oczach na samo wspomnienie.

Boże Narodzenie starego stylu. P. Maksyś organizuje opłatek w Aschabadzie. Olbrzymia sala żeńskiego gimnazjum przepelniona.

Dania skromne, bo w kraju głód. Na twarzy wesołość, boć to przypomnienie Polski. Cała kolonia polska, to jedna rodzina. Inteligenci, robotnicy, jeńcy, wytworne damy i-schorowane robotnice. Nie widać różnic, skrupowania, przymusu. Życzenia płyną z serca, jak między kochającym się rodzeństwem. Wśród nas kilku życzliwych Rosjan, patrzających z podziwem ale i pewną zazdrością. Eleganckie pa nie usługują do stołu swej służbie. Za pomina się, że za ścianą rozstrzeliwują, że w domu dzieci płaczą z głodu. W sercu głęboka wiara, że męka będzie miała rychły koniec, że Boże Dzieciatko nie da zginąć, ale poprzez tysiące wiorst doprowadzi do kraju, do swoich. Już czas naiwyższy, bo tęs knota zjada serca i siły. Dreszczem wzruszenia przerzyna śpiew kolęd. Ile siły moralnej one dodaia ten tylko wie, co lata spędził na daleko. Wszędzie kolona orkiestra polska akompaniuje śpiewom. Na sali coraz weselej brzmią

huczne polki i mazury. Śmieją się z dyrygenta, bo nie ma bębna ani basetli. Ale i na to znajdują radę żołnierzyki kochane, basują na butelkach. Młodzież rwie się do tańca, a poza salą sroży się moloch najokropniejszej rewolucji na świecie.

Jeszcze jedna w tym czasie uroczystość. Mamy w Aschabadzie, autentyczną polską szkołę z 60-giem dziećmi. Opiekun szkoły p. Bromirski urządza dla nich choinkę. Dzieciarnia w komplecie. Na środku sali okazałych rozmiarów drzewko, a na nim niespodzianki dla dzieci. Co za radość nie zmierna. Twarze rozradowane, uśmiechnięte. Tańczą w korowodzie wokół choinki. Jedno po drugim wchodzi na estradę maleństwa i deklamują i o Kościuszcze i Poniatowskim i o Racławicach, a mała Jadzia Szymańska śpiewa solo o mądrym żydku, co to z Paryża przywiózł rodzinie wykałaczki do zębów. Solowo i chóralnie śpiewają kolędy. Mamusie rozpromienione w prostocie serca cisną się do rąk zacnego opiekuna, który wstydliwie chowa się przed nimi. Zdziwiała wszystkich lukullusowa uczta, na sali zjawili się faworki, przyrządzone przez p. Bromirską, a to luksus zabroniony pod najsurowszymi karami.

A po kilku dniach rozgrywały się nasze losy. Mobilizowano ciągnano nas na różne wewnętrzne fronty bojowe, ratować zagrożoną bolszewicką rewolucję. Wielu narażało swe życie, wie-

lu wycierpiało w strasznych więzieniach. A jednak zwyciężyliśmy, nie daliśmy się na rzeź prowadzić. Było nas stosunkowo niewiele, ale byliśmy siłą, nie było między nami ani jednej partii, wszyscyśmy kochali wyśnioną w snach niepodległą Ojczyznę, wszyscyśmy byli mocni naszą świętą wiarą. Dziś wszyscy prawie jesteśmy w Polsce, do której sprowadziło nas Święte Dzieciatko.

Swoim ukocnanym parafianom z Zakaspijskiego Kraju te wspomnienia poświęcam.

Ks. Stanisław Żelazowski



Symbol świąt Bożego Narodzenia.



Narodzenie Chrystusa Pana — obraz nieznanego mistrza niderlandzkiego z roku 1780.



Piękny obraz Rubensa: Boża Rodzina.



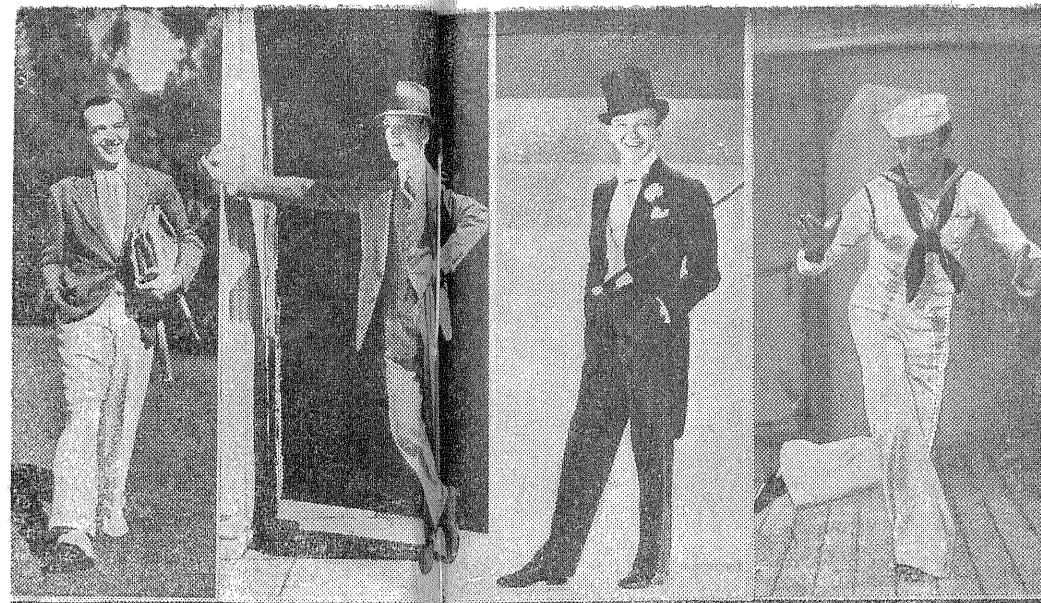
P. wojewoda Al. Hauke - Nowak otwiera wystawę radiową w dniu inauguracji Tygodnia Polskiego Radia w Łodzi 18 bm.



W czasie pięknej uroczystości, w dniu 18 grudnia rb. w Stowarzyszeniu Śpiewaczym im. Moniuszki w Łodzi obdarzono cennymi upominkami 76 dziewczynek, członkinie 3 chóru dziecięcego. Dary zaofiarował naczelnny dyrektor Zakładów Przemysłowych I. K. Poznański p. inż. F. Hoffman.



Norma Shearer w monumentalnym arcydziele Szekspira „Romeo i Julia”.  
Fot. Metro G. M.



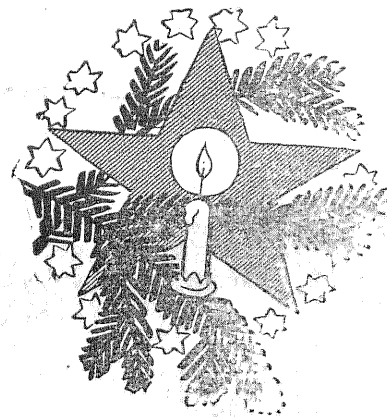
Fenomenalny tancerz amerykański, Fred Astaire.  
Fot. R. K. O.



Lilian Harvey i Willi Fritsch w komedii pt. „Dzieci szczęścia”.  
Fot. Warszawska K.S.A.



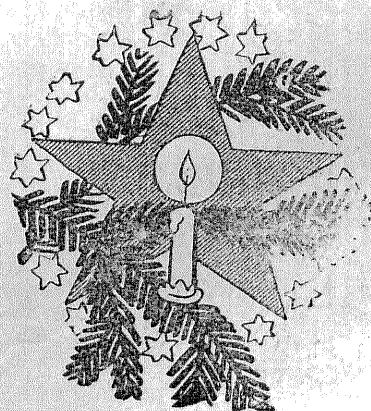
Gary Cooper i Madeleine Carroll w filmie „Złoty skarb”.  
Fot. R. K. O.



Niezrównany komik, Joe Brown w filmie „Grzesznik mimo woli”.  
Fot. Warner Bros.



Katharine Hepburn ukaże się jako „Sylvia Scarlett”.  
Fot. R. K. O.



Fotomontaż z filmu „Pod dwiema flagami”.  
Fot. 20th Century-Fox.



## Meksyk romanfyki i buntu.

W r. 1911 zaczęto mówić głośno w Meksyku o Emilianie Zapata. Młody, trzydziestoletni Zapata, stanął na czele konnego oddziału Indian i podniósł sztandar buntu przeciw ówczesnemu prezydentowi - dyktatorowi Meksyku gen. Porfirio Diaz. Gdzie pojawił się Zapata ze swoimi, tam zostawały tylko zgliszcza i trupy.

Kim był Zapata? Buntownikiem, powstańcem i bandytą zarazem. Zdobył sobie sławę najzuchwalszego bandyty w całej Ameryce. Chętnie się na danym mu przydomkiem „El Attila del Sur” — Artyli południa.

Ojciec Zapaty prowadził tryb życia spokojnego, zamożnego fermiera w prowincji Morelos. Najstarszy syn jego wołał jednakże obrać zawód bandyty, który w ówczesnym Meksyku nie tylko był zajęciem intratnym, ale i połączonym z pewnym rozgłosem, chwała nawet i popularnością. Pech towarzyszył mu jednak już na samym początku: przy pierwszym napadzie schwytany został przez żandarmów. Miał do wyboru: albo wstąpić do wojska, albo — kula w łeb. Zapata zdecydował się na to pierwsze.

Służył dziesięć lat w wojsku, dośłużył się nawet rangi sierżanta, chociaż był analfabeta, nie umiał czytać ani pisać. W 1910 r. na skutek dekretu amnestyjnego został zwolniony z przymusowej służby. Wrócił w strony ojczyste i znowu zajął się rzemiosłem bandyckim. Teraz przystąpił jednak mądrzej i ostrożniej „do pracy”. Zgromadził w fermie ojcowskiej do tysiąca karabinów, moc amunicji, wystarał się o pieniądze. Mając to wszystko pod ręką, przystąpił do werbowania amatorów przygód. W krótkim czasie zgromadził do tysiąca zabijaków gotowych na wszystko.

Teraz przystąpił Emiliano do akcji, ażeby zjednać sobie ludność tubyl-



Dnia 14 bm. o godzinie 12 z okazji tyg dnia pod hasłem „Policja dla bezrobotnych” odbyło się w Łodzi uroczyste uruchomienie kuchni dla najbiedniejszych przy ul. Wierzbowej, w koszarach rezerwy pi. szej. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorząd. wych, policji i społeczeństwa. Na zdjęciu fragment uroczystości.

czą, indyjską, ogłosił „program”, który miał polegać na wypędzeniu z Meksyku białych i utworzeniu państwa rządzonego przez Indian, jako to auctonów tego kraju. Tym hasłem zjednał sobie istotnie Zapata sympatię i pomoc Indian, budząc jednocześnie strach i nienawiść wśród białych. Indianie, wyszykiwani zresztą niemiłosiernie przez rząd Diaza z jednej strony, przez różne przedsiębiorstwa i koncesjonariuszy zagranicznych z drugiej, poszli ławą za Zapata i pomagali mu czynnie w jego raidach. Siły Emiliano rosły z dnia na dzień, wszyscy awanturnicy, rozbójnicy, rycerze noża i rewolweru garnęli się do Zapaty. W końcu rozporządzał on armią do 20

tys. zbrojnych desperados i był faktycznym władcą jednej trzeciej części Meksyku. Panem życia i śmierci czterech milionów ludzi.

Wyśnił się wreszcie Zapacie sen jego młodości: posiadał władzę taką, że w ciągu kilku lat trząsł rządem, zmieniał ministrów i gabinety jak chciał. Trzykrotnie znajdowała się stolica Meksyku w ręku band Zapaty, kilku ministrów z pośród jego przyjaciół zasiadało w rządzie. Zapata łupił nie litościwie kraj, on i jego armia wyrządzili szkody oceniane na z górą ćwierć miliarda dolarów.

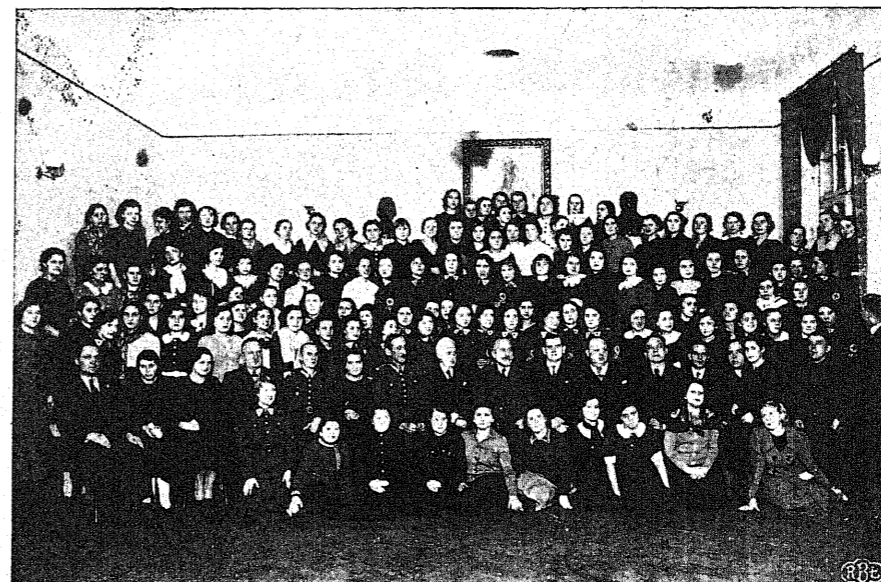
Życie i działalność Zapaty obfitowały w niezwykle przygody, w wydarzenia świadczące zarówno o o-

krucieństwie i chciwości tego kondotiera, jak i o jego naiwności, odwadze osobistej i pewnej wielkoduszności. W charakterze tego człowieka dały sobie rendez - vous wszystkie cechy, które przy innej proporcji i w innych warunkach mogłyby być syntezą charakteru i mentalnością wielkiego wodza lub męża stanu. Zapata miał w kraju legiony zagorzałych zwolenników i zapamiętałych wrogów. Jedni go ubóstwiali, drudzy — nienawidzili.

Zgubiła Emiliano Zapata nieokreślona niczym zmysłowość i pociąg do przepychu. Olbrzymie sumy wydawał na uczy, prezenty; sześćdziesiąt dwa razy „żenił” się Emiliano, ale jedyną jego legalną żoną było młoda, piękna Indianka, która została mu wterna do końca niezwyklej kariery. Ona też po chowała zwłoki Emiliano w niedostępnej i nieznanej nikomu kryjówce skalnej, gdy wreszcie dosięgła go kula wroga. Nie wydała tajemnicy mimo groźby i próśby. O Zapacie i o jego czynach krąży do dziś dnia legendy wśród ludu.



Naczelnicy i kierownicy wszystkich urzędów skarbowych Łodzi i województwa łódzkiego żegnali uroczystie opuszczającego Łódź długoletniego dyrektora Izby Skarbowej p. Kucharskiego, odchodzącego do Lwowa.



Drugi kurs ratowniczy P. C. K. przy zakładach fabrycznych I. K. Poznański. Zakończenie kursu i rozdanie świadectw w obecności przedstawicieli Zarządu Okręgu, Starostwa Grodzkiego, Zarządu oddziału Łódzkiego, instruktorów i administracji fabryki i delegatów organizacji w terenie fabryki. Kurs ukończyło 90 osób.



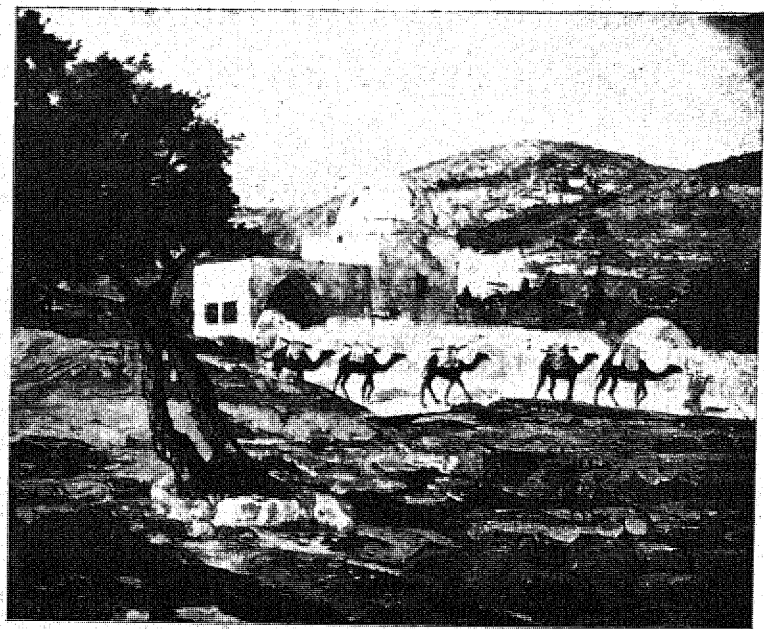
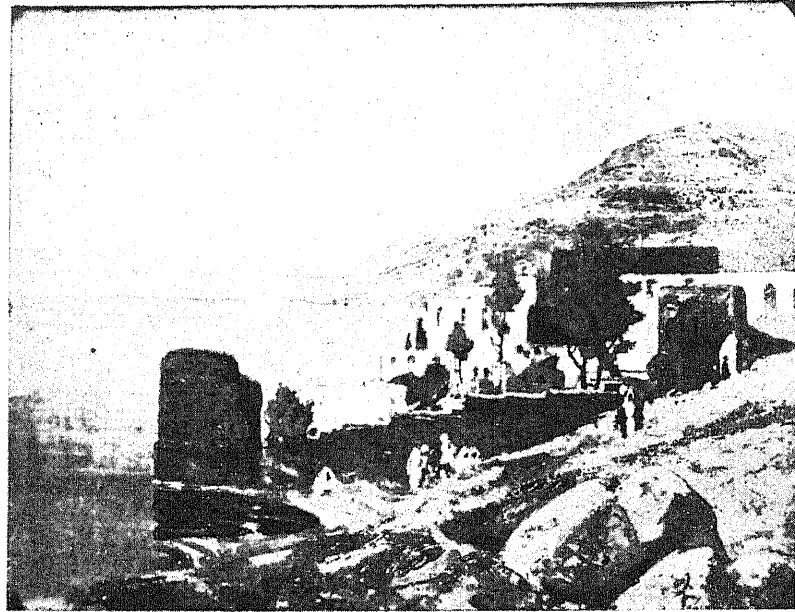
Dnia 8 i 12 grudnia br. komenda 16-go Oddziału Straży Ogniowej Ochojniczej i Drużyny Samarytańsko - Pożarniczej przy firmie „Zakłady Włókiennicze Karol T. Buhle w Łodzi, Sp. Akc.” urządziła dla członków oraz ich dzieci w świetlicy własnej tradycyjną „Choinkę”. Fragment uroczystości na zdjęciach.



Członkowie Straży Ogniowej 3-go oddziału oraz członkowie wszystkich klubów motocyklowych w Łodzi w czasie zbiórki pieniężnej na pomoc zimową po dokonanych przemarszu przez Łódź.



Tradycyjny św. Mikołaj w ognisku garnizonowym podoficerów w Łodzi.



Łódź w okresie świąt zwiedza wystawę prac mistrza Aleksandra Laszénki, na którą składają się drzeworyty oraz obrazy poświęcone pięknemu egzotycznemu. Na zdjęciach widzimy „Jeziro Genezarét” w Tyberiadzie, Mur Płaczu w Jerozolimie, Targ w Maanif, Grób Racheli w Betleem i Kasbę w Algierze.

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Rok XII.

Niedziela, dnia 27 grudnia 1936 r.

Nr. 53.

## U NAS I U OBCYCH.



Ostatnia dekada miesiąca grudnia 1936 roku upłynęła pod znakiem wydarzeń, które uwiecznił obiektyw aparatu fotograficznego. Zdjęcia nasze przedstawiają: na lewo gmach szkoły na Bielanych w Warszawie, w której odbyła się uroczystość nadania jej imienia zmarłego poety, pieśniarza starej Warszawy Artura Oppmana, na prawo fragment pobytu szefa sztabu armii rumuńskiej w Polsce. U dołu: od strony lewej moment podpisania umowy niemiecko-japońskiej o zwalczaniu kominternu. Podpisują ambasadorzy Ribbentrop i Mushakewi, na prawo zaś uroczystości ku czci ks. Piotra Skargi w Wilnie. Z okazji obchodu jubileuszowego została otwarta w bibliotece uniwersyteckiej wystawa skargowska. Wieczorem w teatrze na Pohulance wystawiono inscenizowane w-g obrazu Matejki „Kazanie Sejmowe Skargi o Miłości Ojczyzny”. Zdjęcie przedstawia moment złożenia wienca przez rektora Uniwersytetu Stefana Batorówego w Wilnie prof. Jakowickiego przy tablicy ku czci ks. Piotra Skargi, podczas uroczystości.